Należytość pocztowa opłacona rycz. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 43. Nowy Targ, dnia 23 października 1932 r. Rok XX.

Jesienny bilans.

Ośnieżone szczyty Tatr, pustacie na polach, stodoły i piwnice pełne plonów przypominają nadejście pory, która po całorocznej żmudnej pracy winna się stać wytchnieniem i wypoczynkiem. Jak po spędzonym dniu przezorny i pracowity gospodarz zwykł robić obrachunek, tak temwięcej w jesieni koniecznem jest oglądnięcie się poza siebie, by z jednej strony podziękować Bogu za całoroczną opiekę i dobrodziejstwa, z drugiej strony, by przez zestawienie znoju i trudu z wynikami tegoż, wzbogacić swoje rolnicze doświadczenie, znaleść błędy i zaniedbania. W porównaniu z rokiem ubiegłym, obecny rok zaliczyć musimy do pomyślnych. Częste opady wiosenne, suche zbiórki pozwoliły na znacznie korzystniejsze zebranie plonów. Tegoroczne sąsieki w dwójnasób prawie wypełniły się ziarnem w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wynik zatem całorocznego obrachunku w gospodarce rolnej byłby w tym roku dodatni i pomyślny. Nie tak dobrze przedstawiałaby się ogólna sytuacja gospodarcza. Jak ubiegłego roku, tak i obecnie odczuwać się daje bieda, przyczyną której w pierwszym rzędzie niskie ceny produktów rolnych w porównaniu z produktami przemysłowemi.

Wprawdzie pewna obniżka cen produktów wielkiego przemysłu daje się zauważyć, jednak zniżka ta nie stoi w żadnym stosunku do cen produktów rolnych i raczej należałoby ją uważać za początek dalszej akcji w tym kierunku, niż za rzecz skończoną. W związku z tym zaczynają do nas dochodzić z dalsza wieści, głoszące, że czynniki rządowe wszczęły akcję celem zlikwidowania karteli przemysłowych, wzgiędnie zmuszenia przedstawicieli tychże do poniesienia pewnych ofiar na rzecz obecnego kryzysu. Nie wątpię, iż sprawa ta nietylko, że da się przeprowadzić, ale przeprowadzoną być musi. Chodzi bowiem o olbrzymie masy ludności Polski, które wyłącznie prawie dźwigają ciężkie brzemię następstw, stworzonych sytuacją dzisiejszą. I dziś, kiedy po trudzie rocznym porównujemy dochód z rozchodem, kiedy szczęśliwie skończony rok rolniczy pozwala nam mieć lepsze nadzieje na okres przednówkowy — niechże ta nadzieja zacznie się realizować i w kierunku poprawy ogólnej sytuacji gospodarczej. By to nastąpiło, trzeba wytrwałości — nie należy poddawać się zwątpieniu czy rozgoryczeniu — nie wolno dawać posłuchu różnym głosicielom niepokoju, i mętu. — Nie krzykiem i oskarżaniem poprawimy sytuację dzisiejszą — przeciwnie, spokój i praca wytrwała wykuje lepsze jutro. Sytuacja nasza obecna nie jest wyjątkiem — wszystkie państwa, nie wyłączając bogatej Ameryki, borykają się z trudnościami gospodarczemi — gorzej, bo gdzie indziej, jak w Niemczech, biedę obecną potęgują różnego rodzaju zamieszki i niepokoje, komplikujące sytuację ogólną zamieszkami rewolucyjno-społecznemi. Zatem do pracy — wykorzystajmy nadchodzącą zimę w kierunku uświadomienia rzeczowego i spokojnego. Przykłady takiej pracy mamy. Taką pracą jest praca w Ogniskach podhalańskich, które swój cel i swoje zadania stworzyły z biedy naszej góralskiej i nad poprawą tej biedy pracują.

Dr. Fr. Ciszek.

ORKAN JAKO EPIK WSI.

(Odczyt prof. U. J. St. Pigonia)

Teatr krakowski przygotował na dni najbliższe niezwykłą biesiadę duchową dla miłośników Podhala w postaci „Pomsty“ („Skapanego świata“). Wobec powszechnego zajęcia się sztuką, wygłosił prof. Stanisław Pigoń, doskonały znawca i komentator Orkana, prelekcję o wartościach społecznych dzieł Orkana, pierwszego epika wsi i powieściopisarza, którego talent stawia prof. Pigoń obok trójcy największych prozaików Polski: Sienkiewicza, Prusa i Żeromskiego. Sztuka nazwana „Pomstą“ jest dość starą, ma już lat około 30, a przecież jest wiecznie aktualna, jako kłębowisko namiętności surowych, prostych, chłopskich. Dzieła Orkana mają wiele wspólnoty z Maeterlinkiem, Ibsenem, Szekspirem, Kipplingiem. Stąd się nasuwa zagadnienie szerszej natury, zagadnienie „bluszczowości“ — reagowania na zjawiska i przetwarzania ich w dziełach. Doskonale zaobserwujemy indywidualność twórczą w Pomście, jedynym dramacie Orkana, który osadził się na stałe na scenie i zdał egzamin na szerszem forum w Warszawie.

Zarzucano Orkanowi, że jest zbyt regjonalny, że w jego dziełach wszystko dzieje się w Porębie i okolicy, że ciągle występuje ten sam krajobraz, te same problemy niemal. Na to odpowiedź, że nawet najwięksi krążyli w swej twórczości w środowisku regjonalnem (Mickiewicz i największe epos narodowe). Orkan nie jest indywidualnością zaściankową, płynie przezeń nurt współczesności, ujmuje rzeczywistość symbolicznie sub specie temporis, jeśli nie aeternitatis, w dziełach przynosi pierwiastki wieczyste. Cechą naszego pokolenia jest przezwyciężanie psychiki romantycznej, walka z indywidualizmem; Kasprowicz, Berent, Nałkowska likwidują okres swej indywidualności narcyzowej, zwracając się ku społeczności. Władysław Orkan jest współuczestnikiem tego ruchu likwidowania krańcowej jednostkowości i zwrotu ku kultowi zbiorowości. Rozpęd radykalizmu i pasja reformatorska znajdują wyraz w twórczości poety w okresie zaszczepienia weń modernizmu w Krakowie (Franek Rakoczy — jednostkowość człowieka wątpliwej mocy, romantyka). Minął ten okres, wydawszy zresztą największe dzieła, przyszedł okres wahania (Herkules nowożytny) walenia starych idej. Rok 1905 i wielka wojna przeobraziły psychikę Orkana i nastawiły wiarę na siłę zbiorowości. Poeta w ostatnich dziełach uwielbia masę (Napierski, Listy ze wsi), tworzy epickie opisy drobnych wydarzeń, dlatego, że dotyczą zbiorowości.

To uczucie ogólnonarodowe, o konturach prawie że historycznych, wykracza daleko poza wąski kraj Gorców.

U Orkana świat wiejski ma szerokie wymiary. O poecie możnaby rzec słowami Krasińskiego o Panu Tadeuszu: „To plemię umarłe będzie żyło wiecznie, bo je uwiecznił Orkan“. Proces przemiany wsi odczuł Orkan doskonale i jest jej wielkim epikiem w opisie życia społecznego, w strukturze rodowej. Piewca Podhala odegrał tę rolę wobec świata wiejskiego na przełomie dwóch wieków, co Rzewuski wobec schyłku wieku XIX. Nowele, drobiazgi tu i tam mają zapas trwałości. Dzieła swego Orkan nie skończył, odszedł w połowie dni swoich, będąc, jak nikt inny powołanym do stworzenia wielkiej epopei o wsi współczesnej. „Skapany świat“ pochodzi z okresu naturalizmu, zawziętości reformatorstwa i radykalizmu i mimo niezaprzeczonej surowości jest najtęższem dziełem Orkana i oznacza w twórczości jego etap.

J. Biel.

Działalność Towarzystwa Przyjaciół Bukowiny w roku 1931|32.

Śladem lat ubiegłych, odbyło się w dniu 24 lipca br. w pięknie udekorowanej sali Domu Ludowego w Bukowinie, zwyczajne doroczne zebranie członków T. P. B. W zebraniu wzięło udział kilkudziesięciu członków i cała Rada Gminna z naczelnikiem gminy p. Kurucem na czele. Pozatem w zebraniu wzięli udział uczestnicy Kursu Spółdzielczego Zw. Spółdz. Spoż. Rz. P. z dyr. p. Jasińskim z Warszawy, oraz liczne rzesze letników i górali.

Poniżej przytoczone sprawozdanie z działalności zarządu T. P. B. odczytał sekretarz p. Franciszek Ćwiżewicz, nad którem odbyła się publiczna dyskusja.

Jak pożyteczną rzeczą jest publiczne zdawanie sprawozdań organizacji społecznej oraz takaż dyskusja, jako dająca możność wypowiadania nietylko swych zapatrywań, lecz i rzeczowej krytyki, nietylko członkom danej organizacji, lecz i każdemu, komu dobro spraw społecznych leży na sercu — mamy dowody rok rocznie na walnych zebraniach T. P. B.

Z obrad takich korzysta przedewszystkiem zarząd Towarzystwa, otrzymując tą drogą najlepszy program dalszej pracy, letnicy, gdyż mają sposobność wypo-

wiadać swoje życzenia lub żale, względnie cenne uwagi co do rozwoju wsi, wreszcie górale, dla których obrady tyczące ich samych, względnie wsi, jako letniska, są pożądanym środkiem wychowawczym, zmuszającym ich do zastanowienia się nad poruszanemi sprawami w ich przeważnie osobistym interesie.

Na ostatniem walnem zebraniu poruszono na pierwszem miejscu sprawy, nie mające nic wspólnego z działalnością Towarzystwa, a wypływające z osobistych interesów osób, które sądziły, że organizacje społeczne działające na Bukowinie są poto, by im były pomocne w robieniu osobistych interesów.

I dobrze się stało, że sprawy te weszły na obrady publiczne, gdyż po odpowiedniem wyświetleniu ich przez sekretarza zarządu p. Ćwiżewicza, obecni je odpowiednio osądzili, czego wyrazem była uwaga przewodniczącego, by z wydawaniem opinji o pracach społecznych postępowano ostrożnie, bo to może pociągnąć za sobą poważniejsze konsekwencje.

Lecz prócz powyższych poruszano na zebraniu i rzeczy pierwszorzędnej wagi dla wsi — i tak: sprawy drogi do Poronina, planu regulacyjnego wsi, sposobu budowy domów, urządzania wnętrza domów — i wiele innych spraw i bolączek letników, wypływających z tej okoliczności, że wieś Bukowina, rozwijając się szybko jako letnisko i zimowisko, bardzo powoli rozwija się w tym kierunku, by zadowolniła gości.

W dyskusji nad poruszonemi sprawami zabierało głos wiele osób, szczególnie gorąco przemawiał sędzia Sądu Apelacyjnego z Lublina p. Marjan Zbrowski, który swe przemówienie zakończył ostrzeżeniem dla wsi słowami: „bo wkrótce przyjdą ludzie, którzy będą inaczej budować i wówczas nikt w tych starych domach nie będzie chciał mieszkać“ (jo ta zaś jeno telo powiym, aj powiym: tak se ta Bukowianie rządźcie, coby kiedyś nie radziyli o wos, ale bez wos — przyp. autora).

W dyskusji zabierali głos i gazdowie, a to: Szymon Kuchta, wójt gminy Stanisław Kuruc, który w końcu dziękując za rady udzielane wyjaśnił, że gmina nie jest odpowiedzialna za brak planu regulacyjnego, gdyż nie ma na to żadnych funduszów.

Nieprawidłowość rozbudowy wsi wynika z tego, że wieś jest poszatkowana na małe kawałki.

Sprawę zmiany nazwy wsi na „Bukowina Tatrzańska“ wyjaśnił, że odnośny memorjał T. P. B. złożył z odpowiednią uchwałą rady gminnej w Starostwie w Nowym Targu.

W wyniku obrad walnego zebrania uzyskał przyszły zarząd T. P. B. cenne wskazówki do dalszej działalności, a to na podstawie przeprowadzonej dyskusji, pozostającej przez cały ciąg obrad na wysokim poziomie.

(C. d. n.)

EUGENJUSZ PAWŁOWSKI.

KOZIOMBKI.

BAŚŃ.

II.

A przecie i jom ściskało w dołku od głodu, bo co beło la niej, to jesce oddawała braciskom i siestrom... Juz ik cheba jedna śmierzć uwolni od tego sytkiego...

Nié mogła juz więcyl słuchać tego biadkania Sobusiowego. Pobośkała go po gębie, pogłaskała, pocisyła krzyne:

— Cicho, Sobuś, cicho, matusia pozdrowiejom, upiekom moskola, pojeś...

— A z masłe? — bucoł chłopok.

— Ba hej! Z masłe! I ze spyrką! I miésa uwarzom...

— Miésa? — jaz śie mu zajarzyły ślepia.

— Juści.

— I nie bedzie mnie gnietło w brzuchu? Uuu...

— Bedzies zdrów kiej rybecka...

No i tak ci go ucisyła, ze zaspoł krzyne. Matka tyz sie nie ruchała, inse dzieci kasi sie ozbiegły, ino ociec siedzioł na ławie pod oknem.

Wysła cichuśko na pole. Przesła bez obore, bez ogrody ku gajom, ale ani sie patrzéć nié mogła: sędyl pusto jak po zorazie: ani krówecki, ani konia, ani gęsi jednéj, ani kury... Na ogrodak pusto, sytko wyskniętę, spalone, suche jak piosek...

— Ej, Boze, bez coz nos tak korzes?

Sła bez gaje, krzoki, jaz wesła w las.

— Pódem, posukom, moze ka jakie grziby bedom?

Poziérała na syćkie strony, po ziemi, popod krzoki, ale nika nic nie nasła. Ani grzibka, ani orzecha, ani jagody nijakie — nika nic...

— Ej, wiera Boze, dy juz uświérkniemy chyba... Dejze juz, Panie Boze, śmierzć letkom...

Jaz tu wysła z lasu na polane duzom, niemałom. Jasno hań beło okrutnie i zielono i jakosi wesoło. I trowa hań nie okrutnie spalona, ino świeża, jakby wyrosła dopirućko i kwiotków seleniejakik pełno, ze sie mieniły kieby tęca...

Nauki z ostatnich pożarów w powiecie nowotarskim.

Olbrzymi pożar w Szaflarach dnia 15 ub. miesiąca, który zrujnował kilkudziesięciu gospodarzy, zwrócił uwagę opinji publicznej na niewłaściwy sposób zabudowania bardzo licznych osiedli podhalańskich, w sposób sprzeczny z przepisami ustawy oraz bezpieczeństwem ogniowem. Podhale w ostatnich latach przechodziło kilkanaście wielkich pożarów, w czasie których padały ofiarą olbrzymie ilości zabudowań.

Wymienić tu należy pożary w Dziale, Długopolu, Wróblówce, Harklowej, a po pożarze w Szaflarach, w Czarnym Dunajcu i Nowej Białej. Nigdzie jednak po pożarach nie skorzystano ze sposobności sporządzenia jakiegoś rozsądnego planu zabudowy osiedla uniemożliwiającego w przyszłości masowe pożary.

Jedna Harklowa dzięki energji ówczesnego proboszcza uzyskała po olbrzymim pożarze racjonalny plan zabudowy. Przeprowadzono tam zamianę parcel, scalanie i td. tak, iż Harklowa należy dziś do osiedli najbardziej wzorowo zabudowanych.

Z pożaru w Szaflarach, w Czarnym Dunajcu i Nowej Białej władze winne skorzystać i bezzwłocznie z urzędu przystąpić do postępowania scaleniowego działek budowlanych.

Niespornem jest bowiem, że Szaflary na równi z szeregiem innych miejscowości stanowiły przykład, jak nie należy tworzyć działek budowlanych i jak nie zabudowywać osiedla.

Z pierwszego rzutu okiem można zauważyć bowiem, że dawne działki w Szaflarach mają wadliwy kształt, nie nadający się do odbudowy.

Koniecznem jest więc dopomożenie tej nieszczęsnej wsi w jak najszybszym czasie do stworzenia planu zabudowy i przeprowadzenia scalenia działek.

Wyrażamy nadzieję że władze powiatowe, znane z energji, na przeprowadzenie planu się zdobędą.

Niechże przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie" znajdzie na Podhalu zastosowanie. Dotąd bowiem na Podhalu z pożarów masowych nie wyciągano żadnych nauk. Tak samo wadliwie przed pożarem zabudowywano osiedla jak i potem. Przysłowie przytoczone co do Podhala nie miało zastosowania, bo górale byli tak samo nierozumni przed szkodą, jak i po szkodzie.

Wierzymy, że władze plan ten przeprowadzą.

Wyrażamy życzenie, by działki w nowym planie w Szaflarach były jak największe, by uwzględniały wygląd estetyczny, by każdy gospodarz mógł mieć na swej działce kawałek ogródka i sadu i by przez to Szaflary mogły ze zbitej dziś wsi, gdzie dom stał na domie, nabrać charakteru letniskowego. Miejsca na rozmieszczenie rejonalne parcel w Szaflarach jest dość i zachodzi jedna możliwość odbudowy tej części Szaflar w sposób nowoczesny i racjonalny.

Po latach zaś wszyscy interesowani będą twórców planu błogosławić, jak to czynią Harklowianie.

Sprawa jest pilna i niecierpiąca zwłoki.

Dr. St. Kipta.

Jaze plasła temi biednemi rąckami.

— Ej, Bozes mój, wiera tu pieknie!

— I w ten roz cosi se przibocyła. Słisała ona o seleniejakik bogak, duchak, i stworak, co w lesie bywajom, o Dziewannie i Dziedzilii, o Piorunie i Lelku, o Pogodzie i Poświście, o Południcak i Nocnicak — i ftoby ik ta syćkik zlicéł... No i jusci bała sie okrutnie, kie sła do lasa z dziéwcyntami. A teroz, kie bé a sama, strak jom wielgi ucapiéł za to maluśkie gardłecko, ze ani śliny nie zdolała połknąć. Ale sła! Coz robić, przecie trza znajść chocia jakie ziele, coby sie dało uwarzić... Jaz tu, kie wesła na te polane, tak jom doznaku odbieg strak, a radość jom obujena temi biołemi rąckami, ze sie widziało: na skrzydłak polecį wgóre! I w ten roz przibocyła se cosi, co jej matusia opowiadali: o nowięksym Bogu krześcijańskim i o Matce Bożej, tak okrutnie dobrej Pani, co ani wypedzieć... Nicego nie odmówi — godali matusia — kie jom dziecko prosi, kie paciorek grzecnie smówi, nicegusieńko! Takie wej mo miętkie serdecko: syćko wysłucho i u Poniezusa wyprosi, bo taki mo u Niego walor. Ino trza scyrze, ze serdecka mówić do Nie...

— Tak godali matusia. No i jusci, kie wesła Koziombka na te jasnom polane, tak zarusicko poweselała i nie bała sie juz nijakik duchów, ba se pomyślała:

— Kie tu tak pieknie, to mie tu moze usłysy Boza Matusia...

No i klękło dziéwce w trowie pomiędy hańtemi kwiotkami, rącki wyciągła przed sobie i modliła sie, jako ta zdolała:

— Matusiu Boza, weźryjze na nasom niedole! Kieś tako dobro, jak godajom, przyjdźze ku mnie i ześlij jaki ratunek, bo juz telo biéda, co nie do pojęcia... Zeć juz od trzok tyźni juz sie nic nie jé, jacy warmuz, ziele takie brzićkie... Matko Bosko, prosem cie, kie sie inacy nie do, weźze mie do Sobie, niek jo juz zamrem, abo co, zeby ino mamusia pozdrowieli i tatus ostoł i zeby lo syćkik dzieci mieli strawe, bo mi tak okrutnie luto kie bucom...

I osplakała sie okrutnie. Miętkie serdecko miała!

Płace, płace, śluzy jej ciurkem kapią na trowe... Jaz tu naroz zwidziało sie jej, ze cosi pojaśniało na polanie.

(C. d. n.)

DZIAŁ URZĘDOWY POWIATU NOWOTARSKIEGO.

Starosta powiatowy
Nowotarski. Nowy Targ, dnia 15/X 1932.
L. dz. Wet. 4/32.

Otwarcie jarmarku na zwierzęta w Rabce.

Do Wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie.

Zawiadamiam o otwarciu jarmarków na zwierzęta w gminie Rabce.

Starosta powiatowy:
M. Korniak.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.
Nr. Wojsk. F. 5/3. Warszawa, 30/IX 1932 r.

Podatek Wojskowy.

Okólnik Nr. 117.

W związku z zachodzącemi wątpliwościami co do stosowania przepisów okólnika Nr. 46 z dnia 13/IV b. r. Nr. Wojsk. 5/1 w sprawie opodatkowania zasadniczym podatkiem wojskowym osób należących do roczników starszych, Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Wojsk. wyjaśnia co następuje:

Nie podlegają wogóle obowiązkowi opłacania podatku wojskowego osoby należące do roczników 1883—1897. Roczniki te bowiem powołane były do szeregów nie drogą normalnego poboru, lecz na skutek mobilizacji.

Z roczników 1898 i młodszych są także zwolnione od płacenia podatku wojskowego osoby, które stawały do poboru począwszy od roku 1925 i są:

1) inwalidami wojskowymi zarówno polskimi, jak też i z armji zaborczych, gdy cierpienia ich powstały w związku ze służbą wojskową i

2) byli żołnierze armji zaborczych, których czasokres czynnej służby wojskowej przekracza 5 miesięcy kalendarzowych.

Natomiast podlegają obowiązkowi płacenia podatku wojskowego — między innemi również osoby, które zgłosiły się do poboru w roku 1925 i następnych na terenie górnośląskiej części województwa śląskiego, urodzone w roku 1903 i młodsze, a w Małopolsce wschodniej — osoby urodzone w roku 1900 i młodsze.

Szef Biura Wojskowego
Wyszyński mjr. m. p.

Otrzymują:
Panowie Wojewodowie — wszyscy,
Pan Komisarz Rządu m. st. Warszawa,
Panowie Starostowie — wszyscy.

Starosta powiatowy
Nowotarski. Nowy Targ, 13/X 1932 r.
L. W. 12/7/32.

Wszystkim Zwierzchnościom gminnym w powiecie.

udzielam do wiadomości i zastosowania się przy wymiarze podatku wojskowego. —

Starosta powiatowy:
M. Korniak.

Posiady podhalańskie w Warszawie na rzecz pogorzelców z Szaflar.

Do szeregu ofiarodawców, którzy pospieszyli z pomocą dla pogorzelców z Szaflar, stanęło również warszawskie Ognisko Zw. Podhalan. Dnia 8 października urządziliśmy towarzyskie posiady, przeznaczając całkowity z nich dochód na rzecz dotkniętych klęską pożaru Szaflarzan.

Tak to już jest w naszej organizacji podhalańskiej, że na oficjalne zebrania członkowskie rzadko się wszyscy zejdziemy; gdy jednak zachodzi potrzeba przyjścia z pomocą naszym Braciom, wówczas i solidarność plemienna się budzi i przeszkody wszelakie gdzieś nikną.

Zeszła się więc gromada dość spora, zarówno członkowie Ogniska, jak i sympatycy, których w stolicy nie brak. Było kilkanaście zacnych Gaździn, byli Gazdowie, a wszyscy jedną przepojeni myślą: by impreza ta dała jaknajwięcej dochodu.

Na program posiadów złożyły się występy Pp.: Marjana Rentgena, który przy dźwiękach gitary odśpiewał kilka pięknych piosenek, dr. J. Szymańskiego niezrównanego kobziarza, dr. W. Kalicińskiego i innych. Za umilenie wieczoru dziękowano im burzą oklasków. Ogólne zaciekawienie wywołała gra na kobzie, poprzedzona objaśniającem słowem dr. Szymańskiego, który

stoi dziś w szeregu ostatnich mistrzów gry na tym staroświeckim instrumencie. Salwy śmiechu wywoływały opowiadania gwarowe dr. Kalicińskiego, którego raz po raz rzęsistemi oklaskami nagradzano. Nie uniknął serdecznej owacji p. Stanisław Mierczyński w chwili, gdy do patefonu nastawiono płyty góralskie.

Warto i trzeba nadmienić, że pułk. T. Korniłowicz, biorąc udział w posiadach imieniem Komitetu Witkiewiczowskiego, wręczył Zarządowi Ogniska 100 pocztówek z witrażami Witkiewicza w kościele zakopiańskim, celem rozsprzedaży wśród zebranych i zwiększenia w ten sposób dochodu. Z pięknym celem ofiary dla Szaflar łączył się tu drugi równie piękny cel: propaganda zagrożonej w Zakopanem sztuki kościelnej Witkiewicza.

Przy organizowaniu bufetu nie szczędziły ni środków, ni trudu zacne i obrotne Gaździny: Bugajska, Chojnicka, Cięcielowa, Giżycka, Kalicińska, Kawczakowa, Kornelowa, Kowalska, Laskowa, Mendelowska, Müllerowa i Trzópkowa. Dużą pomoc w zorganizowaniu bufetu dali ponadto Pp: Fijałkowski i Lorenc, którym tu należy serdecznie podziękować. Podziękowanie należy się również prezydentowi miasta p. Słomińskiemu i naczelnikowi p. Wroczyńskiemu, za zezwolenie na odbycie posiadów w salach wydziału zdrowia Magistratu warszawskiego.

Ogólne kierownictwo imprezy spoczywało w rękach energicznego i doświadczonego p. inż. Kowalskiego, który jest niezastąpionym przewodniczącym sekcji towarzyskiej w naszem Ognisku. Należy szczerze życzyć, by tego rodzaju posiady odbywały się częściej.

Czysty dochód w sumie 150 zł. przesłano na ręce naczelnika gminy w Szaflarach. Nie hrube to dudki, ale ze serca przesłane i tak je kochani Szaflarzanie przyjmijcie.

A. Zach.

SPRAWY OŚWIATOWE.

Współpraca szkoły z domem.

Wychowanie i nauczanie młodzieży, prowadzone przez szkołę, napotyka, jak wszelka czynność ludzka, na liczne przeszkody. Im więcej przeszkód, tem mniejsze są wyniki pracy. Są w pracy szkolnej przeszkody, które usunąć można jedynie przy czynnej pomocy społeczeństwa — i społeczeństwo musi podjąć ten trud — dla swego dobra. —

Myślę o trzech sprawach: 1) nauczyciel nie zna często warunków w jakich dziecko żyje, nie może więc należycie ocenić jego pracy, nie może znaleźć odpowiedniej drogi postępowania z dzieckiem (przykład: nie można karać dziecka za nienapisanie zadania, jeśli ono w domu nie ma na to czasu ani miejsca nie ze swej winy). — 2) Otoczenie dziecka („środowisko") niweczy działalność wychowawczą szkoły, oddziaływując w przeciwnym kierunku. Chociażby czyniło to tylko w pewnych wypadkach (np. przez nieuznawanie niektórych zarządzeń szkoły) podrywa u dzieci zaufanie do szkoły wogóle. 3) Szkoła nie jest należycie zaopatrzona (urządzenia, pomoce naukowe), a Państwo nie może obecnie zaradzić temu.

Usunąć można te przeszkody choćby częściowo przez nawiązanie łączności między szkołą a domem rodzinnym dziecka, przez współpracę społeczeństwa ze szkołą. Robi się to zazwyczaj przez zawiązywanie „komitetów rodzicielskich". Należycie postawiona działalność komitetów rodzicielskich dała w wielu wypadkach bardzo wartościowe wyniki.

W naszym powiecie jest w tej dziedzinie wiele do roboty — komitety rodzicielskie istnieją przy kilku zaledwie szkołach.

Ostatnio z inicjatywy p. kier. Sokalskiego powstał „Komitet Rodzicielski" przy szkole powsz. męskiej w N. Targu. Jako przykład podam przebieg tej akcji.

Kierownik szkoły, p. Sokalski, zwołał walne zebranie rodziców, na którem po jego przemówieniu wybrano Komitet w liczbie około 15 osób — przedstawicieli wszystkich warstw.

Oto główne punkty przemówienia:

Potrzeba porozumienia szkoły z domem w związku z powojennemi zmianami w życiu — zmianą funkcji szkoły — demokratyzacją.

Wygląd zewnętrzny budynku ma uczyć dzieci porządku, kształtuje już od pierwszego zetknięcia stosunek dziecka do szkoły.

Zaufanie do szkoły — krytykuje się szkołę i nauczyciela w obecności dzieci, co utrudnia pracę wychowawczą.

Uczeń. W szkole stykają się dzieci z różnych środowisk i to jest dobrze. Dbać o czystość dzieci — dziecko brudne czuje się upośledzone, cierpi moralnie — zły wpływ na kolegów.

Spóźnianie się do szkoły — odrywa uwagę klasy od pracy.

Opuszczanie lekcyj — utrudnia pracę całej klasie — nauczyciel musi powtarzać materjał, pilnie uczęszczające dzieci też tracą.

Warunki domowe dziecka. Nauczyciel musi je poznać dla dobra dziecka — potrzeba zaufania ze strony rodziców, porozumienia się ze szkołą.

Pomoce naukowe. Paradoksalna sytuacja: nie można zostać np. lekarzem jedynie przez czytanie dzieł medycznych. Od dziecka żąda się więcej niż od studenta uniwersytetu: ma się ono wyuczyć wszystkiego przy pomocy książki i zeszytu. Taka szkoła jest męczarnią. Potrzeba pracowni, bibljoteki, obrazów, wycieczek, (bezpośrednie zetknięcie z życiem).

Konkretne wnioski. Prośba o ofiarowanie starych podręczników. Zorganizowanie zajęć nadobowiązkowych (np. lekcje gry na skrzypcach), aby dzieci nie wałęsały się po ulicach, gdzie uczą się rzeczy złych. Urządzenie imprezy — dochód na pomoce naukowe. Założenie spółdzielni uczniowskiej. Prośba do rodziców o częste odwiedzanie szkoły, rozmowy z wychowawcami. Wybór Komitetu Rodzicielskiego, obejmującego wszystkie warstwy (i człowieka, któryby mógł ułatwić porozumienie i współpracę z samorządem miejskim).

Komitet Rodzicielski wybrał już zarząd, (pp. Jan Stanek prezes, Juljusz Jasiński, Stan. Sikora, Janina Pustówkowa, Jadwiga Czubernatowa), utworzył sekcje (gospodarcza, pomocy naukowych, kult.-oświatowa, finansowa) i rozpoczął pracę. O wynikach tej pracy będziemy kiedyś mówić.

Gazeta Podhalańska w dziale „Sprawy oświatowe" zamieści chętnie wiadomości o pracy komitetów rodzicielskich i pomysły zorganizowania tej pracy, aby przyczynić się do szczęśliwego rozwiązania doniosłej sprawy — zagadnienia współpracy domu ze szkołą.

Czesław Kozioł.

Goście z Ameryki w Zubsuchem.

Dnia 11 sierpnia br. na Podhalu w Zubsuchem — Suchem bawiła wycieczka szkolnictwa amerykańskiego, w towarzystwie art. malarza p. Wertensteina i p. Wrześniowej, celem zapoznania się ze sztuką ludową i folklorem podhalańskim.

Przygotowaliśmy dla zacnych gości wesele góralskie i sztuczkę regjonalną pt. „Janosik".

O godzinie 4 po południu wyruszył orszak weselny z domu młodego pana na Bachledy, gdzie już oczekiwała nań wycieczka amerykańska. W czarnych cuhach przystrojonych w kolorowe wstążki „pytace" zajechali na plac, gdzie zgromadzili się amerykańscy goście. Ukłoniwszy się nisko, zatrzymali orszak weselny (jak na fikcyjne wesele za bardzo rozśpiewany) dając znak starościnie, ażeby zapraszała gości do powozów.

W powozach było gwarno, ciasno i wesoło, toteż goście z Ameryki wpadłszy w takie rozbawione towarzystwo, czuli się zupełnie dobrze. Po twarzach można było wyczytać, jak bardzo wszystko przypadło im do serca. Zawróciwszy z powrotem, orszak weselny z trudem posuwał się przez Poronin, oblężony gromadą letników i ciekawych kumoszek. A wtos sie to zyni, he? Pytały ciekawe. Odpowiedź była trudna, gdyż pan młody wcale nie był kawalerem i popełnia bigamję — na szczęście nie karygodną.

Na wszystkich zakrętach i przy każdej nowej piosence goście z Ameryki skrzętnie fotografowali orszak weselny i muzykantów (grali bracia Parowie z Białego Dunajca) i niektóre charakterystyczne typy góralskie.

W Zubsuchem zbudowano bramę tryumfalną, przy której cyganie komicznie ubrani, odtańczyli parodję tańca góralskiego, poczem zażądali okupu od uczestników, nie omijając gości amerykańskich.

Śmiech, gwar i dowcip towarzyszyły stale temu obrządkowi, toteż goście aż klaskali ze zadowolenia. W starej, pięknie przystrojonej chacie, panna młoda oczekiwała swego oblubieńca.

Powaga chwili nastroiła „weselników" bardzo poważnie. Pan młody wykupiwszy swoją oblubienicę od starej klucznicy, poprowadził ją do rodziców, którzy udzielili im błogosławieństwa Bożego. Starosta zacny i ceniony obywatel poroniński, p. Wojciech Łukaszczyk wygłosił „wypytuwiny", poczem orszak weselny uformowawszy się, wyjechał niby to do kościoła. Po powrocie z przejażdżki rozpoczęła się biesiada. Starościna zaprosiła gości amerykańskich do stołu, na którym w prostych miskach góralskich podawano bryndzę, kiełbasę, chleb, piwo i wino. W dwadzieścia niespełna minut miski zostały doszczętnie opróżnione. Sądząc po tem, poczęstunek nie był najgorszy. Dziewczęta skrzętnie uwijały się, dolewając piwa do szklanek. Starościna zwyczajem góralskim „nukała", zachęcając gości aby pili. Chłopcy markotnie pozierali, przygadując: o, pani starościno nie figlujcie, bo nam wyżrejom piwo do dna, a kas nase wesele? Oczywiście były to tylko żarty, bo nastrój był tak serdeczny, że chłopcy chętnieby oddali nawet serce nadobnym amerykankom.

Czepowiny odbyły się przepisowo. Młoda panna została sprzedana za 2 „oscypki", litr wina i chleb biały. Targów przytem było wiele, wreszcie drużbowie ustąpili.

Jakież było zdumienie amerykanek, kiedy dowiedziały się od starej klucznicy, że w tej chwili panna młoda traci panieństwo; bardzo markotnie „spozierały" w jej stronę. Napewno w Ameryce inny jest zwyczaj.

Po czepowinach wójt Franciszek Majerczyk opowiedział kilka „godek", poczem p. Antonina Tatarówna zaprosiła gości na kolację.

O godzinie 8 wieczorem w pobliskim lasku rozpoczęliśmy przedstawienie.

Po przedstawieniu odśpiewano: „Hej, idem w las" poczem pożegnaliśmy miłych gości bardzo serdecznie i z prawdziwym żalem. Muzyka przygrywała im marsza aż do zakrętu, skąd doleciało do nas miłe: Good by.

Aniela Stopińska.

Uproszczenie pisowni.

IX wydanie „Pisowni polskiej" Polskiej Akademji Umiejętności przynosi pewne zmiany w pisowni, które, choć napozór drobne, wydadzą się wielką nowością szerokiemu ogółowi i zapewne niechętnie będą przyjęte przez starszych ludzi. Tymczasem chodzi tu tylko o ułatwienie jak najdalej idące i rozszerzenie uchwał Akademji sprzed lat 14 konsekwentnie na wszystkie wyrazy.

1. Przedewszystkiem więc uproszczono zasady dzielenia wyrazów: odtąd grupy spółgłosek wolno rozdzielać dowolnie: *o-stry os-try lub ost-ry.*

2. Ważniejsza jednak zmiana dotyczy łącznego lub rozdzielnego pisania. Będziemy więc pisać łącznie jako jeden wyraz te wyrazy, które mają znaczenie samoistnego przysłówka, przyimka, zaimka i tp. a więc nietylko: ***wdali***, ale ***wlot i wmig, naoślep i nawyścigi***, nietylko *gdziebądź* ale i *gdzieindziej gdzieniegdzie*, a także imiesłowy z przeczeniem: niezapłacony, niezorany itp.

3. A najważniejszą zmianą jest rozciągnięcie na wszystkie wyrazy zasady, według której *z* w przedrostku piszemy tak, jak słyszymy *z* lub *s* (ś) z (wyjątkiem przed *s* i *h*: *zsiniec, zhardzieć).* A więc nietylko w czasownikach: ***schować spuścić***, ale wszędzie: ***spowodu spowrotem, sprosta scicha, spodelba, spod ławki, sprzed roku itp.***

Oczywiście trudno w krótkiej notatce omówić wszystko i wyliczyć wszystkie przykłady. Podaje je IX wydanie wspomnianej „Pisowni polskiej", w którą zatem powinien się zaopatrzyć każdy mający z pisaniem do czynienia (cena 2 zł.) Omówione wyżej zmiany powinni wszyscy powitać z radością, a przedewszystkiem młodzież, która w nich znajdzie znaczne ułatwienie pisania. Wprawdzie zmiany nie obowiązują jeszcze oficjalnie w szkołach do czasu zatwierdzenia ich przez władzę szkolną, ale i młodzież już powinna się z niemi zaznajomić i nauczycielstwo; natomiast bezwzględnie obowiązują szeroki ogół oraz wszelkie wydawnictwa polskie i czasopisma, które przodują szerokim rzeszom w krzewieniu kultury i oświaty.

Eugenjusz Pawłowski.

LISTY.

HOLIHRADY, dnia 27/9 1932 r.

Parę kilometrów od miasta Zaleszczyk leży wieś Dźwiniacz, mająca blisko 400 numerów mieszkańców. Jest to wieś po większej części ruska. Jest w niej okazała cerkiew, kościółek polski jako filja kościoła parafjalnego w Zaleszczykach, dwór z obszarem przeszło tysiąc morgowym, szkoła i posterunek Policji Państwowej.

Na posterunku tym jest Janek Murzyn, wielki góral, z wąsami tak wielkiemi, że nazywają go człowiekiem „średnich wieków".

Otóż ów Janek Murzyn nazwany przezemnie wielkim góralem nie wstydzi się swego pochodzenia góralskiego, ale uważa go za największy klejnot szlachectwa, pragnął gorąco wszystkie swe dzieci wysłać do szkół na Podhalu, by jak mówił uchronić je od naleciałości ruskich. Używał wszelkich środków, pisał prośby, listy do rozmaitych wyższych stanowiskiem osób, by mu w tem pomogły.

Niestety zdołał wykołatać miejsce dla jednej najstarszej córki Marysi w szkole szycia i kroju w Czarnym Dunajcu, a troje tj. synka i dwie córeczki umieścił w Zakładach wychowawczych SS. Michalitek w Miejscu Piastowem.

Kiedyśmy zajechali do niego, my górole z Holihrad i Winiatyniec, płakał, śpiewał i tańczył z radości. Cieszył się naszem przybyciem i powiedział nam: teraz jestem spokojny o dzieci, a najbardziej o Marysię bok je oddał w dobre ręce. Marysia jest między swymi, daj Boże, żeby się spodobała jakiemu Jaśkowi, lub Wojtkowi i pozostała tam na zawsze. Sprawiłbym jej jak sie patrzy wesele i syćkie groty.

I mówił do nas takim rzewnym głosem, tak się serdecznie spowiadał — przecież kochałem te dzieci, ciągle wpajałem w ich serca kim są, jakiego rodu, mówiłem do nich jedynie po góralsku, śpiewałem śpiewki góralskie, opowiadałem im o zwyczajach, obyczajach naszych, by je znały, by się kiedyś między ludźmi nie wstydziły swego ojca jako górala, bo to przecie nie jest żaden wstyd być góralem, ale wielkim zaszczytem.

Jest Janek Murzyn wielkim góralem i w tem, że cała izba jego oblepiona jest różnemi obrazkami, mniejszemi i większemi, przedstawiające nasze góry, lasy, stawy, kościoły, kapliczki, krzyże przydrożne. Widziałem także u niego fotografje różnych naszych górali w pięknych ramkach na scianie wiszące. Kiedy mi to swe bogactwo pokazywał, rzekł; jeszcze jedno mi brakuje, stroju góralskiego, ale i ten będę mioł, bo już na ten cel składam se do puszki. Chcę, by mię w stroju góralskim do trumny włożono, to sobie wyraźnie zaznaczę.

Takim jest Janek Murzyn.

A my żyjący zdala od gór, jakimi jesteśmy, w jakim stroju chcemy iść na wieczny spoczynek? Daj Boże, abyśmy wszyscy byli myśli Janka Murzyna.

Kończę i zasyłam ze serca pozdrowienie dla wszystkich górali, gdzie tylko są i czem są.

Laś.

Len w gospodarstwie wiejskiem.

Gleby, płodozmian, nawożenie.

Len jest rośliną kapryśną. Nie znosi pochylenia gruntu ku północy i wschodowi, a zimne i suche wiatry są dla niego zabójcze. Wymaga klimatu wilgotnego, równorzędnych opadów i rozdziału ciepła, nie znosi natomiast większych wahań temperatury. W Polsce udaje się najlepiej: w okolicach pogranicza Prus Wschodnich i Litwy, w nizinie pomiędzy Bugiem, a Wisłą oraz na Podkarpaciu.

Natomiast pod względem zasadniczych składników glebowych, len nie stawia wygórowanych wymagań. Nie udaje się tylko na ciężkich wybitnie gliniastych gruntach oraz na piaskach lotnych. Już grunta piasczyste o zwięźlejszem podglebiu zdolne są wydać niezłe plony. Najlepsze jednak będą grunta niezbyt suche, przepuszczalne, o głębokiej warstwie ornej, bez bliskości wody zaskórnej. Len zapuszcza korzenie głęboko, o ile jednak korzenie napotkają na wodę, rozwój rośliny ustaje.

Gleby bogate w próchnicę, czarnoziemy, nie nadają się pod uprawę lnu. Na takich gruntach len ma poślednią jakość o małej wydajności włókna. Na ziemiach wapnistych len wyrasta bujnie, ale włókno staje się grube i szorstkie, przez co obniża się jego wartość.

Poza temi warunkami naturalnemi, ważną rolę odgrywa miejsce lnu w płodozmianie. Len należy siać po roślinach, które gleby nie wyjawiają, nie zeskorupiają i nie pozostawiają chwastów. Po lnie udają się dobrze wszystkie gatunki zbóż (za wyjątkiem jęczmienia, gdyż te dwie rośliny nie znoszą się wzajemnie).

Zwłaszcza pszenica, jako poplon lnu, daje dobre zbiory. Bezpośrednio po lnie należy unikać uprawiania roślin okopowych i strączkowych.

Od nawożenia zależy nietylko ilościowo plon lnu, ale i jego jakość. Na roli świeżo nawiezionej len albo karłowacieje i przedwcześnie dojrzewa, albo wyrasta zbyt bujnie i szybko, przez co wiotczeje i wylega.

Najkorzystniej siać len po przedplonie na oborniku. Dobry rezultat daje rozpryskana na jesieni gnojówka oraz zleżałe komposty przyorane na jesieni.

Z nawozów sztucznych pożyteczny jest kainit lub sól potasowa i siarczan amonu. Nawozy potasowe wpływają dodatnio na zwiększenie włókna, przy uprawie zaś na siemię lepszy jest superfosfat i tomasyna.

Stosowanie tych nawozów należy ściśle uzgodnić z wymaganiami gleby i tak: ziemie piaszczyste potrzebują więcej azotu. Na gleby cięższe lepiej nadaje się superfosfat i sól potasowa; na lżejsze — kainit i tomasyna. Po okopowych daje się więcej potasu, po zbożach. — fosfor Wapno stosuje się na ziemiach tylko wybitnie kwaśnych i mokrych.

P. S. Broszurki o uprawie lnu są do nabycia w drukarni „Podhalańskiej w Nowym Targu.

DZIAŁ PRAWNY.

Jak powstaje ustawa?

Wstępne wyjaśnienie:

Ustawa jest to przepis prawny uchwalony i ogłoszony przez powołane do tego organy. Ustawą są poniekąd także i rozporządzenia Prezydenta z mocą ustawy, opierające się na t. zw. pełnomocnictwach (ustawa z dnia 2/VIII 1926 r.). Obecnie — jak wiadomo — Pan Prezydent wydatnie korzysta z udzielonych mu pełnomocnictw, ogłaszając cały szereg ustaw z dziedziny sądownictwa (np. kodeks karny, ordynacja adwokacka i td.).

Projekty nowych ustaw mogą być wnoszone tylko w Sejmie przez Rząd lub posłów sejmowych. Wnioski i projekty takie muszą być przedłożone na piśmie i zgłoszone marszałkowi Sejmu.

Projekty nowych ustaw przechodzą w Sejmie przez trzy czytania: *W pierwszem czytaniu* rozstrzyga się, czy projekt ustawy ma być przyjęty, czy odrzucony. Przyjęty projekt zostaje odesłany do fachowej komisji, wybranej z grona posłów (n. p. komisja budżetowa i administracyjna i td.). Po przedyskutowaniu projektu przez Komisję drukuje się go i rozdaje posłom do rozpatrzenia; *drugie czytanie* odbywa się na podstawie wniosków Komisji. Obejmuje ono dyskusję ogólną i szczegółową oraz głosowanie nad poszczególnemi paragrafami. Potem następuje albo uchwalenie ustawy w całości, albo ponowne odesłanie jej do Komisji. *W trzeciem wreszcie czytaniu* ma miejsce ostateczne głosowanie Sejmu nad całością ustawy.

Uchwalony przez Sejm projekt przesyła się Senatowi. Senat może najwyżej do dni 30-tu uchwałę sejmową przyjąć, lub też ją odrzucić.

Jeżeli Senat w przeciągu tych 30-tu dni (od dnia doręczenia mu projektu ustawy) nie podniesie żadnych zarzutów, Prezydent zarządzi ogłoszenie ustawy. Jeżeli natomiast Senat postanowi projekt zmienić lub odrzucić, to musi o tem zawiadomić Sejm w ciągu tych 30 tu dni, a najdalej w ciągu następnych 30 dni zwrócić go Sejmowi w stanie już poprawionym i zmienionym.

Sejm może zmiany Senatu przyjąć zwykłą większością głosów, lub też odrzucić je większością 11/20 głosów. Tak więc ostatecznie decyduje o ustawie Sejm. Senat ma tylko prawo zawieszenia ustawy.

Po uchwaleniu projektu ustawy przez Sejm, przedkłada się go do podpisu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Prezesowi Ministrów i właściwemu ministrowi.

Następnie ogłasza się projekt ustawy w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“.

Ustawa wchodzi w życie, czyli innemi słowy zaczyna obowiązywać, z dniem jej ogłoszenia, lub też z dniem przez nią samą oznaczonym.

Mgr. St. Merczyński.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

Z KOŃCEM UBIEGŁEGO MIESIĄCA

Sowiety przetransportowały do Niemiec złota wartości 20 milj. funtów szterlingów, jako gwarancję dla banków niemieckich dyskontujących weksle z zamówień piatiletki sowieckiej.

WZROST WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W P. K. O. WE WRZEŚNIU — 3.8 MILJ. ZŁ.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w ciągu ostatniego miesiąca o 3.8 milj. zł., osiągając kwotę 371.3 milj. zł.

PRZEŚLADOWANIE KOŚCIOŁA W MEKSYKU TRWA DALEJ.

Ostatnio aresztowano prymasa Meksyku Dra Diaza — rzekomo z powodu niezameldowania się na liście kapłańskiej.

NIE BĘDZIE DALSZEJ ZNIŻKI CEN TYTONIU

jak nas informują miarodajne czynniki — wobec uporczywych pogłosek, jakoby taka zniżka miała nastąpić. —

SENZACYJNE ARESZTOWANIE.

W ubiegłym tygodniu dokonano w Warszawie senzacyjnego aresztowania dwu urzędników Ministerstwa Skarbu, podejrzanych o branie łapówek.

SAMOBÓJSTWO PREZESA CZERWONEGO KRZYŻA W WILNIE.

W ub. tygodniu popełnił samobójstwo Prezes Czerwonego Krzyża w Wilnie, Ludwik Uniechowski. Przyczyną obawa przed odpowiedzialnością za nadużycia. — Samobójca pozostawił żonę i córkę.

PRZECIWKO ZNIŻCE CEN WĘGLA.

Przedstawiciele przemysłu węglowego zaoponowali silnie przeciwko zniżce cen węgla, motywując stanowisko swoje niską konjukturą oraz trudnością eksportu za granicę.

ROZPOCZĘCIE ROZPATRYWANIA PROTESTÓW WYBORCZYCH PRZEZ SĄD NAJWYŻSZY W WARSZAWIE.

W dniu 17 bm. Sąd Najwyższy w Warszawie rozpoczął rozpatrywanie protestów wyborczych w ogólnej liczbie 25.

KARA ŚMIERCI PRZEZ ROZSTRZELANIE.

Sąd wojskowy w Lublinie skazał na rozstrzelanie za szpiegostwo starszego strzelca 24 pp. Władysława Hoffmana. Wobec tego, że p. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski — kara została wykonana.

NOWA TARYFA CELNA.

Ostatni Dziennik Ustaw przyniósł rozporządzenie Prez. Rzplitej o nowej taryfie celnej, która obejmuje około 500 stawek celnych. Nowa ustawa wejdzie w życie dopiero za rok.

TATRY I PIENINY ZAJMUJĄ WIEDEŃ.

W wiedeńskiej „Urania" odbył się 3 października odczyt p. Alhy (dra Alfreda Hammerschlaga) o słowackich i polskich Tatrach i Pieninach, przy wyświetlaniu 115 przeźroczy z widokami gór i przeźroczy z dziedziny strojów, budownictwa, owczarstwa i sztuki Podhala, przy nadaniu przez głośnik 2 płyt gramofonowych ze śpiewem i z muzyką naszych górali. — Liczna publiczność wiedeńska ze zdumieniem słuchała o cudnem i bliskiem, a dotychczas Wiedniowi mało znanem Podhalu. Oprócz tego byli obecni prawie wszyscy członkowie poselstwa i konsulatu polskiego i czechosłowackiego, tudzież mnóstwo osób z wiedeńskich organizacyj i kolonji polskiej i czechosłowackiej. Ten udany wieczór stanowi jedno z pożytecznych przedsięwzięć p. Alhy dla propagandy Tatr i Pienin zagranicą. Jak już w swoim czasie donosiliśmy, p. Alha zamieszcza od szeregu lat ciekawe artykuły o naszej ziemi w prasie niemieckiej i w alpejskich czasopismach turystycznych. K. S.

KRONIKA

Osobiste.

P. Dr. Füller zastępca starosty nowotarskiego powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

P. mjr. Góra inspektor Straży Granicznej w Nowym Targu został onegdaj przeniesiony w stan spoczynku.

Sędzia Sądu Grodzkiego w Nowym Targu Dr. Grzybek został przeniesiony do Sądu Okręgowego w Krakowie na stanowisko sędziego śledczego.

Redakcję działu „Z Polski i ze świata" objął Mgr. Mieczysław Kossek.

W poniedziałek opuścił Podhale ofiarny kapłan Podhalanin ks. prałat Maśnicki, udając się do swojej parafji w Ameryce. Księdza prałata żegnamy w imieniu całego Podhala, życząc Mu szczęśliwej drogi i rychłego znowu do nas powrotu.

Żałobne.

Dnia 15 bm. zmarła śp. Jadwiga Bryniczkowa z Rapackich, przeżywszy lat 86 — wiek, którego nie każdy z nas będzie mógł dożyć. — Cześć jej pamięci!

Związek oficerów rezerwy w Nowym Targu Dnia 27 października br. (czwartek) o godzinie 19-tej (7)

odbędzie się Walne Zebranie członków Związku oficerów rezerwy w sali Rady Miejskiej w Nowym Targu. Na porządku dziennym: Sprawy organizacyjne.

Sekretarz: Przewodniczący w. z.
Rajski Kazimierz. *Szybowski.*

Podhalanin założył gimnazjum w Katowicach. Dowiadujemy się, że prof. Dr. Bryniarski rodak z Nowego Targu założył w r. bież. prywatne gimnazjum w Katowicach na Śląsku.

W niedzielę obyło się w Nowym Targu poświęcenie sztandaru stronnictwa ludowego na powiat nowotarski Spisz i Orawę. Poświęcenia dokonał ks. kan. Karabuła, poczem w szczelnie wypełnionej sali Sokoła odbyła się akademja, na której przemawiali poseł Witos, Krzeptowski, Mgr. Siuty, Dr. Hyża, Pałka, Zajda, Gawron, Pawłowski. Uroczystość odbyła się w zupełnym spokoju.

Zawody o strzeleckie mistrzostwo Podhala. Staraniem W. K. S. 1. p. s. p. w Nowym Sączu odbyły się w Nowym Sączu pierwsze zawody strzelecko-myśliwskie o tytuł mistrza Podhala. Otwarcie zawodów przez dowódcę 21 D. P. G. gen. Przeździeckiego, nastąpiło 14 bm. przy udziale przedstawicieli władz i urzędów ze starostą dr. Łachem na czele. Otwarcie poprzedzone zostało mszą św., odprawioną w kościele parafjalnym. Do zawodów stanęło aż 156 zawodników. Mistrzowstwo Podhala, a zarazem puhar, ufundowany przez min. Pierackiego, zdobył zespół 1. p. s. p. złożony z kpt. Stachowiaka, kpt. Steca i kpt. Suchorzewskiego. Wręczenie nagród odbyło się w dniu 16 bm. w sali ratuszowej.

Zawody zakończył wieczór towarzyski.

Wystawa przysposobienia rolniczego Związku Strzeleckiego w Limanowej. W niedzielę odbyło się w budynku „Sokoła“ w Limanowej uroczyste otwarcie powiatowej wystawy przysposobienia rolniczego Związku Strzeleckiego. W salach Sokoła zgromadzone były eksponaty uprawowe, z których wyróżniły się piękne okazy buraków i ziemniaków, których plony otrzymane z poletek konkursowych przeliczone na hektar, dawały obraz do jakich wyników dojść można przez racjonalne prowadzenie uprawy. Wielkie zainteresowanie wzbudził dział hodowlany, a zwłaszcza część wystawowa, w której znajdowało się około 150 owiec. Hodowla owiec w powiecie limanowskim zaczęła już zanikać i tylko dzięki staraniom Związku Strzeleckiego przy usilnej i wytrwałej pracy górskiej Szkoły Rolniczej w Łososinie Wielkiej, a zwłaszcza dyr. inż. Drożdża, rokuje jak najlepsze nadzieje. Wystawa trwała dwa dni.

Jak inne miasta walczą o obniżkę cen prądu elektrycznego? Onegdaj odbyło się w Bielsku posiedzenie Komitetu wykonawczego do spraw o obniżkę prądu elektrycznego w Białej, w Bielsku i okolicy. Na posiedzeniu tem uchwalono urządzić wiece w sprawie bojkotu prądu elektrycznego. Ponadto ma się odbyć posiedzenie szerszego Komitetu w celu powzięcia uchwał co do sposobu przeprowadzenia bojkotu prądu elektrycznego.

Postępy nowotarskiego kinoteatru. Przedewszystkiem postępy w doborze filmów. W bieżącym sezonie nie wyświetlano ani jednego filmu słabego. Ostatni zaś był wręcz rewelacyjny. W niedzielę będziemy oglądać „Biały Ślad“. Pokazane urywki reklamują go bezkonkurencyjnie. Zwolennicy narciarstwa i turyści pójdą na niego z obowiązku. A inni? Kogóż z nas nie pociągnie piękno tatrzańskich widoków? — A ponadto i to najważniejsze: „Biały Ślad“ jest chlubnem dziełem górala. Jesteśmy dumni, że Rząd wybrał na Międzynarodową wystawę w Wenecji twór Adama Krzeptowskiego. Górą Podhalanie! —

Pożar na Bystrem koło Zakopanego. W dniu 17 bm. około godz. 1 w południe wybuchł w domostwach spadkobierców śp. Jorasza pożar, który niebawem objął cały dach. Wezwana straż ogniowa wkrótce pożar ugasiła tak, że zdołano budynek jeszcze ocalić przed pastwą płomieni. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda wynosi przeszło 1000 zł.

Olbrzymi sukces filmu „Biały Ślad“ w Zakopanem. Wyświetlany w Zakopanem, znany już czytelnikom z artykułów red. Antoniego Zachemskiego film, pt. „Biały ślad“ odniósł niebywały sukces. Wypełniona po brzegi sala Sokoła zakopiańskiego gorąco go oklaskiwała. Również z serdecznem przyjęciem spotkał się ten film w Cieszynie, gdzie był wyświetlany 10 dni z rzędu. W najbliższych dniach ukaże się on w Warszawie.

Poranek szopenowski w Zakopanem odbędzie się w dniu 23 października w sali Sokoła, staraniem zorganizowanego ad hoc komitetu. Należałoby i w Nowym Targu uczcić 83 lecie śmierci Szopena największego muzyka polskiego, który — jak wiadomo — zmarł 17 października 1849 w Paryżu.

Nowy członek honorowy Związku Górali. Wydział Związku Górali nadał onegdaj prof. Janowi Gwalbertowi Pawlikowskiemu, członkostwo honorowe za wybitne zasługi naukowo propagatorskie dla góralszczyzny. Uroczystość dyplomu honorowego odbyła się w Zakopanem na Kozińcu w willi „pod Jedlami“.

Oddajcie 10 strzałów ku chwale Ojczyzny! W niedzielę, tj. 23 października odbędzie się w Nowym Targu na strzelnicy małokalibrowej w parku miejskim, strzelanie o odznakę strzelecką. Każdy, który pragnie bezpieczeństwa, dobra i chwały Ojczyzny, każdy prawdziwy, bezpartyjny Polak nie zawaha się ani chwili i spełni swój obywatelski obowiązek.

Dziwak czy szaleniec? W ostatnich dniach ludność Lasku obok Nowego Targu żyje pod wrażeniem jakiegoś nieznanego osobnika, który w bieliźnie ugania po okolicznych lasach, zbudzając przestrach wśród przechodni.

ROZKŁAD JAZDY ważny od 2 października do 15 maja 1933.

Nr. pociągu	Rodzaj pociągu	Skąd	NOWY TARG przyjazd	NOWY TARG odjazd	Dokąd	Kursuje od—do
6116	osobowy	Zakopane	0·53	0·58	Kraków	
6115	„	Kraków	4·45	4·50	Zakopane	
6551	mieszany	Nowy Targ	—	5·25	Sucha Hora	
6120	osobowy	Zakopane	6·36	6·38	Kraków	
6103	pospiesz.	Kraków	7·00	7·04	Zakopane	Kursuje od 17. XII - 24. XII, od 27. XII do 31 XII codziennie oraz w roku 1933 do 15. II w dni świąteczne.
6171	mieszany	Chabówka	7·56	9·00	Zakopane	przewóz podróżnych w wag. 3 kl. z wyjątkiem niedziel i świąt
6552	„	Sucha Hora	8·42	—	—	
6114	osobowy	Zakopane	8·57	9·02	Kraków	
6101	pospiesz.	Kraków	12·19	12·23	Zakopane	
6112	osobowy	Zakopane	14·35	14·45	Kraków	
6111	„	Kraków	14·44	14·50	Zakopane	
6553	mieszany	Nowy Targ	—	14·55	Sucha Hora	
6554	„	Sucha Hora	18·17	—	—	
6102	pospiesz.	Zakopane	18·46	18·48	Kraków	
6036	osobowy	Zakopane	19·07	19·09	Katowice	w dni świąt. od 18 XII — 26 III.
6113	„	Kraków	20·28	20·33	Zakopane	
6037	„	Katowice	21·05	21·09	Zakopane	w dni przedświąteczne od 17 XII do 25 III.
6104	pospiesz.	Zakopane	22·08	22·10	Kraków	Kursuje jak pociąg Nr. 6103.
6121	osobowy	Kraków	22·58	23·02	Zakopane	

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca · Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8. Tel. 99.